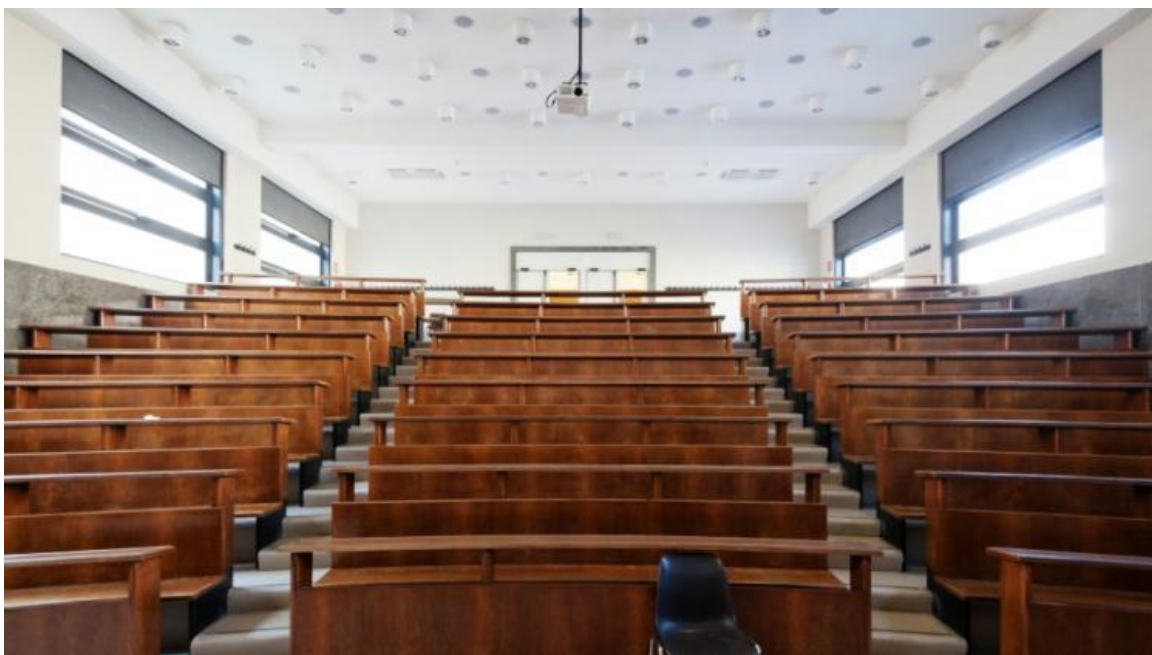


27.03.2018 aktualizacja 28.03.2018

Ludwika Tomala



Prof. Jajszczyk o Ustawie 2.0: to nie będzie rewolucja



Fot. Fotolia

Nie sądzę, by reformy nauki były dla polskich uczelni rewolucją – mówi w rozmowie z PAP członek rady naukowej ERC prof. Andrzej Jajszczyk. Choć naukowiec popiera kierunki zmian, to obawia się, że większość uczelni nie będzie chciała wykorzystać nowych możliwości.

20 marca rząd przyjął projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Zapisy tego projektu komentuje w rozmowie z PAP prof. Andrzej Jajszczyk. To specjalista technik informacyjnych, członek rady naukowej ERC (Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych), laureat Nagrody FNP w 2008 r., członek rady Narodowego Kongresu Nauki.

Zdaniem naukowca propozycje zawarte w projekcie ustawy idą w dobrym kierunku. „Nie uważam jednak – w przeciwieństwie do niektórych – że reformy te będą rewolucją albo kataklizmem. Tak naprawdę po reformach szkolnictwo wyższe aż tak bardzo się nie zmieni” – ocenia. I dodaje, że sam jest zwolennikiem jeszcze dalej idących reform, w tym na przykład całkowitej likwidacji habilitacji.

Prof. Jajszczyk zwraca uwagę, że nowa ustawa da uczelniom większą autonomię i możliwość wyboru własnej drogi. „Znaczna większość uczelni niestety wybierze przystosowanie się, zmieni się jak najmniej w stosunku do tego, co było. Natomiast nowa ustawa będzie dawała uczelniom narzędzia, by zacząć działać lepiej” – mówi. Według niego uczelnie, które umiejętnie skorzystają z tych narzędzi, wiele na tym zyskają. „Obawiam się jednak, że niewielki procent szkół wyższych skorzysta z tych możliwości. Choć wiem, że kilka uczelni już mądrze przymierza się do reform” – mówi.

W wyniku reform uczelnie zyskują możliwość kształtowania swojej struktury. „Jeśli szkoły wyższe polikwidują jednostki, które są słabe albo związane są z nieaktualnymi już obszarami badań - mają szanse wygrać. Te bardziej zachowawcze – mogą odpaść” – uważa prof. Jajszczyk. Jego zdaniem warto, by na uczelniach zastanowiono się też, jak najlepiej odpowiadać na potrzeby społeczeństwa.

Zgodnie z projektem ustawy w publicznych szkołach wyższych mają powstać rady uczelni, czyli nowe gremia, wybierane przez senat danej szkoły wyższej. Ponad połowę członków rady mają stanowić osoby w placówce tej niezatrudnione. Zadaniem rady uczelni ma być m.in. wybór lub proponowanie kandydatów na rektora, uchwalanie strategii uczelni i zatwierdzanie sprawozdania z jej wykonania.

„Zyskają te uczelnie, które sobie mądrze dobiorą członków rady uczelni. To powinny być osoby, które wskażą uczelni dobrze przemyślane cele i będą ją potem, w imieniu społeczeństwa, z wykonania tych celów skrupulatnie rozliczać. Natomiast jeśli w radach uczelni będą koleżanki i koledzy, którzy nic od uczelni nie będą wymagać, to uczelnie będą przegrywać konkurencję z innymi szkołami wyższymi” – uważa prof. Jajszczyk.

Naukowiec zauważa, że tego typu rady mają wszystkie najlepsze uczelnie na świecie. „U nas niektórzy uważają, że autonomia uczelni oznacza, że to jej pracownicy i studenci uczelni powinni decydować, jak uczelnia ma działać, myśląc przede wszystkim o ich własnym grupowym interesie. To nieporozumienie. Uczelnia publiczna ma służyć przede wszystkim społeczeństwu jako całości, a nie wyłącznie profesorom i studentom” – mówi.

Rozmówca PAP zwraca uwagę, że dotąd władze uczelni rozliczały się z ministerstwem z tego, czy każda złotówka została wydana zgodnie z przepisami prawa. „Ale uczelnia nie bardzo rozliczała się z kimkolwiek z tego, czy spełniała swoją misję. A teraz właśnie rada uczelni, pełniąc rolę reprezentanta społeczeństwa, będzie patrzeć uczelni na ręce” – mówi prof. Jajszczyk.

W wyniku reform ma być wyłonionych kilka uczelni badawczych, które dzięki dodatkowym pieniądзом będą mogły postawić na rozwój badań naukowych najwyższej klasy. „Jeśli nie mamy w Polsce uczelni na bardzo dobrym światowym poziomie, to tracimy najzdolniejszych absolwentów szkół średnich, którzy wyjeżdżają studiować zagranicę – po prostu `tracimy krew`. Bo jeśli z kraju wyjeżdża na studia maturzysta, jest znikoma szansa, że po studiach do Polski wróci” - wskazuje członek rady ERC.

Według naukowca ustawa da też bodziec do zmiany uczelniom słabszym naukowo. „One się boją, że wypadną z rynku. Ale może czasem nie warto udawać, że jest się uczelnią badawczą, skoro się nią nie jest. A zamiast tego lepiej skoncentrować się na dydaktyce przygotowując kadry do zawodu. Uczelnie o takim profilu to nie gorsza, tylko po prostu inna kategoria uczelni” – mówi.

„Mam nadzieję, że projekt ustawy nie zostanie zanadto zmieniony w Sejmie. Szkoda by było, gdyby wysiłek znacznej części środowiska akademickiego, które pracowało nad ustawą, został zniszczony przez jej rozwodnienie” – kończy prof. Jajszczyk.

Nauka w Polsce

Autor: Ludwika Tomala

lt/ zan/